

WITAJ KRZYŻU NADZIEJO JEDYNA

Rozpoczynamy rozważania Gorzkich Żali Czterdzieści dni będzie trwał czas pokuty, modlitwy, postu, jałmużny, abyśmy wszyscy mogli wnikać w wielki znak zbawienia – w Chrystusowy Krzyż. Wielki Post – to czas rozważania bolesnej Męki Chrystusa Pana i Jego Matki. Śpiewając Gorzkie Żale, pieśni pasyjne, odprawiając Drogę Krzyżową, stajemy w obliczu męki Chrystusa. Uświadamiamy sobie, że ta męka jest wielką „Bożą przepaścią”, która przenika głębię naszych serc. Zbliżając się do Chrystusa Odkupiciela dziękujemy Mu za to, że za nas cierpiał rany.

W czasie Wielkiego Postu ze szczególną uwagą patrzymy na Chrystusowy Krzyż – Święty znak naszego zbawienia. Niech on przypomina nam o wielkiej miłości Pana Jezusa do ludzi. Miłości, która sprawiła, że zgodził się cierpieć i umrzeć, aby nas zbawić. W wielu kościołach, w czasie Wielkiego Postu, położony jest na posadzce krzyż, abyśmy mogli do niego się zbliżyć i na kolanach z największą czcią ucałować przebite dłonie i stopy Zbawiciela, i tę najświętszą ranę Jego serca.

W dzisiejszym, pierwszym kazaniu pasyjnym chcemy bardziej wnikać oczyma wiary w tajemnicę krzyża, na którym zawisło Zbawienie świata. Krzyż, który był głupstwem dla uczonych Greków i zgorszeniem dla pobożnych Żydów stał się znakiem naszego zbawienia i chlubą wyznawanej wiary. Wołamy więc za Apostołem: „nie daj Boże, abym się miał czym innym chlubić jak tylko krzyżem Pana naszego Jezusa Chrystusa”

Zbawiciel dźwigając krzyż na Kalwarię, zostawił na ziemi ślady drogi krzyżowej, aby ci, którzy pójdą za Nim wiedzieli, że tylko ta droga prowadzi do zmartwychwstania, do zwycięstwa, do nowego życia. Trzeba nam wszystkim wziąć krzyż na każdy dzień i pójść z Chrystusem. Chrześcijanin nie ucieka od krzyża ani z drogi krzyżowej. Co więcej, wpatrzony w Chrystusa, wyciąga rękę po krzyż z nadzieją: witaj krzyżu nadziejo jedyna.

Krzyż jest dla nas świętym znakiem zbawienia, świadectwem nieskończonej miłości Boga do człowieka i drogą do zmartwychwstania. Czyniąc znak krzyża, chwalimy Boga w Trójcy Świętej Jedynejo i publicznie przyznajemy się do Chrystusa – Zbawiciela świata.

Minęło już tysiąc lat od czasu, gdy na polskiej ziemi postawiono pierwszy krzyż. A tam, gdzie stawia się krzyż, znaczy, że tam dotarła Chrystusowa Ewangelia. Przez tyle już wieków doznaje on w naszej Ojczyźnie szczególnej czci i uwielbienia. Od krzyża na Wzgórzu Lecha w Gnieźnie poprzez krzyż na kolumnie króla Zygmunta w Warszawie, aż po Krzyż na Giewoncie w Tatrach, Polska znaczone jest wieloma krzyżami. Można je spotkać na wieżach kościołów i kaplic, w domach i na placach miejskich, w lesie i na rozstajach dróg. Wszędzie tam, gdzie żyje i pracuje człowiek. Każdy krzyż swymi ramionami ukazuje nam niebo. Krzyż postawiony na chrześcijańskim grobie głosi zmartwychwstanie. Bądź pozdrowiony krzyżu gdziekolwiek się znajdujesz w polach, przy drogach,

gdzie ludzie cierpią i konają, na miejscach, gdzie pracują, kształcą się i tworzą. Na każdym miejscu: na piersi mężczyzny czy kobiety, chłopca czy dziewczyny, na piersi małego dziecka, w każdym ludzkim sercu.

Wiele jest miejsc w Polsce, gdzie krzyż otoczony jest szczególnym kultem. Są też kościoły, które cieszą się posiadaniem relikwii Krzyża Chrystusowego. Największa część z Drzewa Krzyża Świętego znajduje się w Sanktuarium w Górach Świętokrzyskich. W ubiegłym roku (2006) w czerwcu uroczystie obchodzono tysiąc lat życia zakonnego Benedyktynów na Świętym Krzyżu. Obecnie pracują tam Ojcowie Oblaci – Misjonarze Maryi Niepokalanej i są stróżami relikwii Krzyża Świętego.

Dziś zatrzymamy się dłużej również w znanym Sanktuarium Krzyża Świętego w Krakowie-Mogile, którego stróżami są Ojcowie Cystersi. Jest to błogosławione miejsce, gdzie od ośmiu już prawie wieków czczony jest Cudowny Wizerunek Pana Jezusa Ukrzyżowanego. Spieszyli tu polscy królowie, biskupi, sławni wodzowie, szlachetni rycerze, mieszkańcy Krakowa i całych okolic. I dziś płyną do Cudownego Krzyża rzesze ludzi z różnych stron Polski, choć zmienił się krajobraz wokół średniowiecznego klasztoru Cystersów. Po wojnie rozpoczęto tu budowę Nowej Huty – największej dzielnicy Krakowa. Nowe, miejskie bloki wyrosły opodal starego klasztoru – opactwa.

Wśród ogromnej rzeszy pielgrzymów zdążających w ciągu tylu wieków do Cudownego Krzyża w podkrakowskiej Mogile, znalazł się najczcigodniejszy pielgrzym – Sługa Boży Jan Paweł II w czasie swojej pierwszej podróży do Polski w 1979 r. W kazaniu wygłoszonym do licznych pielgrzymów powiedział: „Jestem przy tym Krzyżu, do którego tak często pielgrzymowałem. Przybyłem tu dziś, by uczcić tę najcenniejszą Relikwię naszego odkupienia – Krzyż Święty”. Mówił dalej Papież: „Zawsze, kiedy tutaj byłem, myślałem z największym szacunkiem i czcią o tej gigantycznej polskiej pracy, której na imię Nowa Huta. I w duchu braterskiej solidarności budowałem ją razem z Wami: dyrektorzy, inżynierowie, robotnicy! Budowałem ją razem z Wami, ale budowałem na fundamencie Chrystusowego Krzyża”.

Kiedy ówczesna władza państwowa usiłowała usunąć krzyż z miejsca, gdzie miał stanąć pierwszy kościół w Nowej Hucie, jej mieszkańcy stanęli w obronie Krzyża i nie pozwolili go usunąć. Połała się krew, robotnicza krew, a krzyż się ostał i stoi tam do dzisiejszego dnia. A ulica prowadząca do nowego kościoła Arka Pana nosi nazwę „obrońców krzyża”. Tą nazwą szczyli się Nowa Huta!

Dlaczego ludzie spieszą do krzyża, dlaczego go bronią? Na to pytanie daje nam odpowiedź św. Jan Ewangelista: „Tak Bóg umiłował, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne” (J 3,16-17). W ołtarzu Cudownego Krzyża w Mogile znajduje się napis w języku łacińskim: „Charitas sine modo”, to znaczy: „Miłość bez granic!”. „Bezgraniczna Miłość!” Tak! Miłość Jezusa wtopiła się w krzyż.

Nie ma Chrystusa, Kościoła i chrześcijaństwa bez krzyża, bez męki, bez cierpienia. I nie ma też ludzkiego życia bez krzyża, bo w ludzkie życie wpisana jest obecność krzyża, tajemnica krzyża, prawo krzyża... Nie da się go wyrwać ani powalić. Krzyż jest wieczny!

Bóg daje człowiekowi krzyż, a krzyż daje człowiekowi Boga. Krzyż trwa, choć zmienia się świat. Na krzyżu bowiem dokonało się największe dzieło miłości, dzieło zbawienia każdego, bez wyjątku człowieka. Dlatego ten krzyż całujemy, dlatego przed nim kłękamy, bo jest to święty i czcigodny znak Bożej Miłości. Dziękujemy Bogu, że krzyż wrócił do szkół, urzędów publicznych, szpitali i do polskiego Sejmu.

Miejcie w swoich mieszkaniach na widocznym i zaszczytnym miejscu krzyż. Niech on Wam przypomina, że Wasza rodzina jest domowym kościołem. Niech rodzice znakiem krzyża błogosławią dzieci, gdy te rozpoczynają nową drogę życia. Niech rolnicy znaczą ziemię krzyżem na początku pracy. Niech górnicy czynią znak krzyża zjeżdżając do kopalni. Znakiem krzyża rozpoczynamy nasze podróże.

Do wszystkich wołam: szukajcie krzyża oczami wiary i miłości. Na tym świecie nie ma nic droższego, nic cenniejszego od krzyża, bo on przypomina to, co jest największe i najpiękniejsze: miłość, Boga do człowieka. Miłość bez miary i ograniczeń.

U progu Wielkiego Postu, tak Was proszę i tak Wam radzę, abyście często, codziennie, z miłością spoglądali na ten krzyż w naszym kościele i na ten domowy i ten na piersiach noszony. Często też z wiarą całujemy misyjny krzyż stojący przy naszym kościele, postawionym na pamiątkę misji parafialnych.

Przykładem niech będzie rodaczka nasza błogosławiona Aniela Salawa. W jej życiorysie czytamy, że kilka godzin spędziła na modlitwie przed Cudownym Krzyżem w Mogile w uroczystość Podwyższenia Krzyża 14 września. Wracając z koleżanką do Krakowa wyznała jej swoją duchową radość, że mogła adorować cierpiącego Zbawiciela: „Jaka jestem szczęśliwa, że mogłam dziś uwielbić Chrystusowy Krzyż i najświętsze Rany Jezusa”.

Oby każdy z nas mógł powiedzieć za bł. Anielą: jacy jesteśmy szczęśliwi, że w czasie tego Wielkiego Postu mogliśmy rozważać Mękę Pana Jezusa i czcić Jego Boskie Rany, i tę najdroższą relikwię – Krzyż Święty. Oby każdy z nas mógł tak powiedzieć w głębi swej duszy. Tego Wam życzę i o to razem z Wami modłę się u stóp Krzyża.